

Podwyżka w 2015 roku, później systematycznie dwa razy w roku - tego żądają nauczyciele w liście, który **ZNP** wystosowało do premiera.

Związek Nauczycielstwa Polskiego w liście wystosowanym do premiera zażądał podwyżek płac w 2015 roku oraz powrotu do mechanizmu ich waloryzacji przynajmniej o wskaźnik inflacji dwa razy w roku.

Ostatnią podwyżkę nauczyciele dostali 1 września 2012 roku. Po niej nauczyciele (z przygotowaniem pedagogicznym) zarabiają brutto: stażysta - 2265 złotych, kontraktowy - 2332 zł, mianowany - 2647 zł, a dyplomowany - 3109 zł. Do tego dochodzą dodatki, m.in. za wysługę lat, za wychowawstwo i nadgodziny. Dodatkowa godzina pracy stażysty (brutto) kosztuje 30,20 zł, kontraktowego - 31,08 zł, mianowanego - 35,29 zł, a nauczyciela dyplomowanego - 41,45 zł.

Rozumiejąc sytuację kraju zgodziliśmy się z decyzją parlamentu, by na okres przejściowy zawiesić podwyżki płac - mówi Krzysztof Baszczyński, wiceprezes **ZNP**. - Ale trwa to już zbyt długo. Myślę, że to porozumienie, które zawarliśmy, już się wyczerpało. Zwłaszcza, że podobno kryzys się skończył, PKB rośnie z roku na rok, a nauczyciele nie mają w tym wzroście udziału.

W liście do premiera związkowcy podkreślali też, że bardzo dobre wyniki, jakie osiągnęli polscy uczniowie w międzynarodowych wynikach badania poziomu edukacji, to zasługa nauczycieli, więc podwyżki należą im się tym bardziej. Nie wszyscy podzielają przekonanie **ZNP**, że podwyżki dla nauczycieli to pilna konieczność. - Nauczyciele systematycznie otrzymywali podwyżki, które miały zwiększyć ich wynagrodzenie. I owszem, płace wzrosły. W ubiegłym roku średnio o 100 złotych - mówi Andrzej Kaczmarek, dyrektor Zespołu Szkół Handlowych w Poznaniu. - Nie mówię, że są to ogromne pieniądze, ale myślę, że nauczyciele nie mają powodów do narzekań.

Przy okazji zwraca też uwagę na fakt, że od lat - to nie nauczyciele, a pracownicy obsługi i administracji w placówkach oświatowych nie dostawali podwyżek. - W marcu tego roku Poznań wygospodarował pieniądze i dołożył pracownikom administracji i obsługi do każdego etatu po 58 złotych - mówi Andrzej Kaczmarek.

Związkowcy zamierzają o podwyżki walczyć, choć na razie o protestach nie ma mowy.

Gdyby kolejny rok miał się okazać rokiem bez podwyżek płac, oczywiście będziemy pytać środowisko nauczycielskie co robić - mówi Krzysztof Baszczyński. - Mamy do dyspozycji przewidziane ustawą formy nacisku i jeśli zajdzie taka potrzeba, skorzystamy z nich. Teraz jednak jest zdecydowanie zbyt wcześnie, by o tym mówić.